

Pogrzeb Nawalnego: największa demonstracja polityczna czasu wojny

Maria Domańska

1 marca na cmentarzu Borysowskim w Moskwie pochowano zmarłego w połowie lutego w kolonii karnej Aleksieja Nawalnego. W związku z pogrzebem rosyjskie władze wdrożyły nadzwyczajne środki bezpieczeństwa w okolicach cmentarza i cerkwi, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne. Cały ten obszar obstawiono metalowymi ogrodzeniami, liczne patrole policyjne legitymowały i przeszukiwały osoby zmierzające na uroczystości, zainstalowano też kamery uliczne i zagłuszano łączność internetową. Nakazano również skrócenie nabożeństwa, na które wpuszczono jedynie bliskich zmarłego.

Od chwili śmierci Nawalnego władze na wszelkie sposoby próbowały zmusić rodzinę do tajnego pochówku (m.in. przez dziewięć dni nie wydawano matce ciała, uniemożliwiono także zorganizowanie pogrzebu 29 lutego, tj. w dniu orędzia Putina przed parlamentem). Osoby, które w pierwszych dniach po śmierci opozycjonisty gromadziły się spontanicznie w celu upamiętnienia go, były często nękanie i zastraszane, a część z nich aresztowano.

Władze w Moskwie i regionach zabraniały organizacji marszy pamięci Nawalnego i zamordowanego w lutym 2015 r. opozycjonisty Borysa Niemcowa. W dniach poprzedzających pogrzeb władze różnych szczebli ostrzegały uczniów i studentów, aby nie brali udziału w „nielegalnych zgromadzeniach”. Media państwowe przemilczały temat pogrzebu. Skupiły się natomiast na kampanii oszczerstw przeciwko Julii Nawalnej, wdowie po opozycjoniście, która wcześniej zapowiedziała kontynuowanie dzieła męża (ze względów bezpieczeństwa ani ona, ani jej dzieci nie wzięły udziału w uroczystościach).

Mimo to w trwającym przez trzy dni pożegnaniu zmarłego uczestniczyło łącznie kilkadziesiąt tysięcy osób (w tym m.in. ambasadorowie Polski, UE, USA, Francji i Niemiec), a do grobu polityka jeszcze przez dwa kolejne dni ustawiały się kilkusetmetrowe kolejki. Skandowano hasła poparcia dla Nawalnego, a także antywojenne i antyputinowskie. Akcje upamiętnienia odbyły się też w wielu innych miejscowościach, gdzie również dochodziło do zatrzymań (łącznie ponad 100 osób w 21 miastach), a policja usuwała prowizorycznie tworzone miejsca pamięci.

Komentarz

- Władze dołożyły wszelkich starań, aby zapobiec wysokiej frekwencji na pogrzebie oraz zdusić w zarodku przejawy solidarności Rosjan ze zmarłym politykiem, za którego śmierć jednoznacznie odpowiada Kreml. Wynikało to z obaw przed antyputinowskim wydźwiękiem uroczystości mającej miejsce dwa tygodnie przed pseudowyborami

prezydenckimi. Plebiscyt poparcia dla Putina ma udowodnić jego bezalternatywność jako przywódcy Rosji w sytuacji egzystencjalnego konfliktu z Zachodem, a także zademonstrować, że jego przeciwnicy to „zdrajcy” i „agenci” reprezentujący niewart uwagi margines społeczeństwa.

- Biorąc pod uwagę realia neototalitarnego systemu putinowskiego i wysokie ryzyko represji, liczbę przybyłych na cmentarz należy ocenić jako dużą i zapewne przewyższającą oczekiwania władz. Stanowi to doraźnie problem wizerunkowy dla Kremla, lecz najpewniej nie zagrozi przebiegowi marcowych „wyborów”. Znamienne, że policja – po raz pierwszy od początku pełnoskalowej inwazji – nie reagowała przemocą wobec uczestników skandujących hasła antyputinowskie i antywojenne. Zakłócenie uroczystości pogrzebowych mogłoby bowiem obniżyć notowania Kremla wśród lojalnego, konserwatywnego elektoratu.
- W interesie władz leży jednak skuteczne zastraszenie osób „nielojalnych” i niedopuszczenie do kolejnych akcji protestu, stąd należy się spodziewać dalszego wzrostu represji po „wyborach” prezydenckich, w szczególności prób wymazania pamięci o Nawalnym z rosyjskiej przestrzeni informacyjnej. Według obrońców praw człowieka w ostatnich dniach sądy w co najmniej czterech regionach FR uznały nazwisko Nawalnego za przykład symboliki ekstremistycznej. Strategicznym celem władz pozostanie utrzymywanie społeczeństwa w stanie skrajnej atomizacji, wzajemnej nieufności i poczucia bezsilności wobec systemu.